

Augustyniak, Urszula

„Szczepanowice nad Dunajcem. Dzieje wsi, parafi katolickiej i gminy kalwińskiej”, Roman Darowski, Kraków 1993 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 84/3, 408-411

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Byłoby dobrze, gdyby ukazała się w druku włoska wersja omawianej monografii. Weszłaby na pewno do kanonu literatury poświęconej Florencji, a także historii prawa i instytucji Włoch doby późnego średniowiecza.

Juliusz Bardach

Roman D a r o w s k i, *Szczepanowice nad Dunajcem. Dzieje wsi, parafii katolickiej i gminy kalwińskiej*, Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego, Instytut Kultury Religijnej, Kraków 1993, s. 559, tab., ilustr.

Książka księdza R. D a r o w s k i e g o stanowi efekt wieloletnich badań, zapoczątkowanych w 1962 r. rozprawą licencjacką pt. „Dzieje kościelne Szczepanowic”, przedstawioną na Wydziale Teologicznym „Bobolanum” w Warszawie.

Celem autora było upowszechnienie znajomości przeszłości rodzinnej wsi, „nie zawsze co prawda, chwalebnej, ale przecież bliskiej i drogiej wszystkim, którzy mieszkają w tym zakątku Polski lub z niego pochodzą”, zaś główną pobudką „poczucie obowiązku wdzięczności dla szeroko rozumianego środowiska, z którego wyszedł” (s. 11).

W rezultacie otrzymaliśmy dzieło wyjątkowe na polskim rynku wydawniczym, zdominowanym obecnie przez prace przyczynkarskie, lub luźne zbiory, „szkiców historycznych”. „Dzieje Szczepanowic” wynikły z autentycznego zainteresowania historią regionalną, popularną na Zachodzie i niemal nieobecną w polskich pracach historycznych od XIX w. Napisane zostały przez teologa, wkraczającego w dziedziny historii społecznej i etnologii, ze wszystkimi wynikającymi z tego wadami i zaletami.

Nie znaczy to oczywiście, że prezentowana książka zasługuje na uwagę jedynie jako — swego rodzaju — *curiosum* wydawnicze. Poza walorami popularyzatorskimi — w pierwszych rozdziałach, szczególnie interesujących dla zawodowych historyków, autor zaprezentował nowe fakty porządkujące i uzupełniające dotychczasową wiedzę o koegzystencji na terenie Szczepanowic przedstawicieli wyznań: ewangelicko-reformowanego i katolickiego. Wydawało się dotąd, że dzieje wspólnoty ewangelicko-reformowanej w Szczepanowicach i Jodłowce są dość dobrze znane dzięki pracom szczegółowym M. W a j s b l u m a, S. T w o r k a, J. S z y m a n i s k i e g o, zwłaszcza ze względu na szczególną rolę, jaką odegrała ona w dziejach kalwinizmu małopolskiego od połowy XVI wieku. R. D a r o w s k i wprowadził nowe dane, pozwalające bliżej poznać fascynującą historię współistnienia przez dwa i pół wieku obok siebie kościoła katolickiego i zboru ewangelickiego — obu pod patronatem rodziny Chrzastowskich. Dotyczą one m. in. genealogii rodu (s. 45, p. 1, s. 65, p. 13), przynależności diecezjalnej miejscowości związanych ze Szczepanowicami (s. 48, p. 12), datacji kolejnych etapów przebudowy zboru i kościoła (s. 54, 84, 126).

Na szczególne podkreślenie i sympatię zasługują starania autora o zachowanie obiektywizmu w przedstawieniu dziejów gminy ewangelickiej. Uwagi o organizacji kościoła reformowanego (s. 61) i jego podstawach teologicznych („rzeczywistej obecności Chrystusa w czasie Wieczery Pańskiej”, s. 66) są może nazbyt ogólnikowe. Warto jednak zwrócić uwagę na wykazanie związku między bogaceniem się Szczepanowic po objęciu ich przez rodzinę Chrzastowskich w końcu XV w. (s. 49) a przyjęciem przez część rodu „nowej wiary” w 1568 r., potwierdzające opozycję między protestancką aktywnością ekonomiczną i katolicką skłonnością do „poprzestawania na małym”. Autor zwrócił również uwagę na korzyści dla chłopów po ustabilizowaniu się układu własności w ramach jednej rodziny na kilkaset lat (s. 31). Szusnie przypomniał negatywną konotację słowa „kalwin”, nadużywanego w współczesnej historiografii (s. 62). Trudno podzielać wątpliwości autora co do faktu, że „być może względy wyznaniowe” były przyczyną rebelii w dobrach Chrzastowskich w okresie „potopu” szwedzkiego (s. 101), należy jednak docenić zwrócenie uwagi, że niechęci wyznaniowe były wzajemne (s. 112); wyroki trybunałów przeciw Chrzastowskim — bezprawne (s. 114); zaś akty gwałtów i napady na ich dobra, dokonywane między innymi przez katolickich proboszczów — skandaliczne (s. 115).

Stwierdzenie, że „pewnego rodzaju rygorizm moralny”, cechujący kalwinizm, wpływał czasem łagodząco na stosunek pan — poddany (s. 31), może dziś brzmieć naiwnie. W pracy popularyzującej wiedzę o epoce autorytet autora-kapłana katolickiego może mieć duże znaczenie w uświadomieniu czytelnikom, że już w

XVI w. uznawano ważność chrztu ewangelickiego przy rewokowaniu (s. 94); niski poziom wiary wiernych katolickich budził w 1665 r. w Szczepanowicach zgorzsenie Żydów i protestantów (s. 104) oraz zażenowanie hierarchii katolickiej (s. 105); zaś stosunki obu wyznań pozostawały do początku XIX w. „co najmniej poprawne” i „niekiedy przyjazne”, m. in. dzięki sumiennemu spełnianiu przez kalwinistów Chrzastowskich funkcji kolatorskich wobec katolickiego kościoła w Jodłówce (s. 185).

Z wyraźną sympatią omawia też autor wkład szkoły zborowej w Jodłówce i Szczepanowicach do dziejów szkolnictwa małopolskiego (rozdz. VIII); demokratyczne poglądy, dominujące w rodzinie właścicieli — udokumentowane m. in. aprobatą małżeństwa córki z chłopem (s. 166) — oraz „silne tendencje do uwłaszczenia chłopów przez ziemian w Galicji” w połowie XIX w. (s. 228). Z antypatią — usiłowania władz zaborczych wykorzystywania Kościoła katolickiego do swych celów politycznych poprzez narzucanie mu funkcji kontrolnych wobec ludności (s. 165).

Koniec „ery Chrzastowskich” przyspieszyły katolickie małżeństwa córek (s. 183) i tragiczne losy rodziny w czasie „rzezi galicyjskiej” (rozdz. XIV). Jej finał — sprzedaż Szczepanowic Serwatowskim w 1851 r. z „moralnym obowiązkiem utrzymywania cmentarza akatolickiego” (s. 225) — został opatrzony interesującą informacją o planach upamiętnienia tej rodziny w nazwie jednej z ulic Tamowa; ciekawe czy zrealizowanych od 1986 r.?

Doceniając walor dydaktyczny takiego rozwiązania konstrukcyjnego stwierdzić trzeba, że wraz z momentem przejścia od porządkowania opracowanej wiedzy historycznej do własnej koncepcji dziejów Szczepanowic w wieku XIX, autor zaczyna mieć wyraźne problemy z opanowaniem materiału źródłowego.

Wynikło to po części ze zmiany charakteru źródeł — przewagi przekazów rękopiśmiennych i lokalnej tradycji ustnej nad „naturalnie również wykorzystanymi” (s. 19) źródłami drukowanymi. Ma to liczne zalety: wprowadzenie do obiegu naukowego zapisków, tworzonych przez proboszczów szczepanowickich (A. Szklarskiego, A. Fryzlewicza, J. Wojtanowskiego) jako „źródłotwórców” (s. 189, 214, 263-267); protokołów zebrań komitetu parafialnego (s. 262-306); nieznannej relacji M. Chrzastowskiej z rabacji galicyjskiej, odnalezionej przez autora (s. 210). Począwszy od rozdz. XIV, typ wykorzystywanych przekazów historycznych jest skrupulatnie odnotowywany na początku rozdziału — co należy pochwalić, zważywszy dominującą obecnie w pracach profesjonalistów tendencję do „utajniania” źródeł informacji. Wstępna deklaracja autora, iż „na ogół trzymałem się zasady, że jeśli jakieś źródło, nawet drobne, ale posiadające pewne znaczenie, było mi znane, to je uwzględniałem, będąc świadom tego, że jest rzeczą wątpliwą, czy ktoś w dającej się przewidzieć przyszłości podejmie się opracowania tego samego tematu” (s. 20) — dała jednak także skutki negatywne. Wpłynęła na zmniejszenie krytycyzmu wobec cytowanych relacji — widoczne np. w próbach usprawiedliwienia wystąpień chłopskich przeciw Chrzastowskim w 1837 r. „nieufnością ludu wobec nagłej zmiany w zachowaniu panów” (s. 203-208); obarczeniem winą za dokonane w czasie rabacji morderstwa nie chłopów „urlopnika”, lecz późniejszego dzierżawcę hotelu w Tamowie (s. 206) — na podstawie lokalnej tradycji.

Wydaje się, że również notatki proboszczów o konducie i stanie moralności mieszkańców, tworzone na zamówienie władz austriackich (s. 281, 302, 339), zostały zdecydowanie przecenione jako wiarygodne źródła historyczne — wątpliwości budzi choćby tab. 20, z której wynika, że tylko jeden z mieszkańców Szczepanowic w 1847 r. przyznał się do udziału w rabacji galicyjskiej...

Tendencja do uwzględnienia wszystkich stron życia Szczepanowic, zwłaszcza w epoce początków nowożytnej statystyki w XIX w., wpłynęła na przekształcenie niektórych fragmentów recenzowanej książki w swoiste *silva-rerum*, przeładowane szczegółami o charakterze gospodarczo-demograficzno-moralnym, trudne do przebrnięcia dla czytelnika nie związanego emocjonalnie z regionem.

42 tabele, opracowane m. in. na podstawie katastrów galicyjskich, zawierają zatem dane gospodarcze, demograficzne i dotyczące stosunków wyznaniowych — traktowane jako równoważne.

Przerzucenie odpowiedzialności za zorientowanie się w gąszczu nagromadzonych informacji na czytelnika-nieprofesjonalistę wydaje się nieporozumieniem. Komentarz autorski budzi nieraz wątpliwości — np. we wnioskach nt. czci świętych na podstawie zestawienia imion dzieci w Jodłówce w 1847 r. (tab. 21).

Zaskakujące jest także — choć usprawiedliwione zainteresowaniami autora i dydaktyczną tendencją pracy — sprowadzanie do wspólnego mianownika, jako przejawów „niedoli ludu” (s. 247) klęsk żywiołowych, pijaństwa i samobójstw oraz bezkrytyczne cytowanie niektórych opinii źródłowych o „stanie moralnym parafian” — np.: „Co do wyboru swych przedstawicieli politycznych mogą czasem błędzić, lecz tylko z nieświadomości grożącego niebezpieczeństwa religijnego lub zacietrzewienia partyjnego, ale religii i Kościołowi

szkodzić nie chcą” (s. 281). Zacytujmy, że w parafii nie było także wówczas (w 1913 r.) „zwolenników socjalizmu i osób ulegających spirytyzmowi”...

Nie dyskutując z autorem co do ocen, stwierdzamy, że przewaga materiałów ekonomiczno-religioznawczych doprowadziła, począwszy od rozdz. XVII, do wyraźnego zakłócenia konstrukcji książki. Klarowny układ chronologiczny zastąpiony został „krzyżowym” (chronologiczno-przedmiotowym). Zwarte, kilkunastostronicowe rozdziały przerodziły się, w niektórych fragmentach, w trudno czytelne hybrydy — jak rozdz. XVIII pt. „Schyłek niewoli narodowej”, liczący 44 strony. Nie wydaje się również uzasadnione przeznaczenie stosunkowo dużej części pracy (10 rozdziałów na 27; ponad 100 stron) historii najnowszej. Wykaz cmentarzy wojennych z czasów I wojny światowej (s. 284-296), obszerny fragment wspomnień S. S i k o n i a (s. 306-307, p. 37, wyd. pt. „Ciemista droga” Warszawa 1975), szczegółowe omawianie perypetii z odbudową szczepanowickiego kościoła w latach dwudziestolecia międzywojennego i II wojny światowej (rozdz. XIX - XX), jako głównej dominanty tych trudnych okresów historycznych — sprawia wrażenie, że autor dał się unieść pobudkom emocjonalnym, wbrew poprawności historycznej i obiektywizmowi, prezentowanemu w 1 części pracy. Z punktu widzenia miłośników Szczepanowic wymienienie spisu nazwisk ofiarodawców na rzecz kościoła może stanowić dodatkowy walor książki, jako zapisu historii domowej. Klóci się jednak z przedstawionym na wstępie założeniem spopularyzowania tej historii wśród czytelników spoza regionu.

Sześć ostatnich rozdziałów książki stanowi znowu odrębną całość — minimonografie świątyn i szkół w poszczególnych miejscowościach związanych ze Szczepanowicami (Dąbrowie, Błoniu, Lubince) i zawiera liczne powtórzenia podanych poprzednio informacji.

Podsumowując — „Dzieje Szczepanowic” stanowią pracę nierówną koncepcyjnie i merytorycznie. W zakresie poprawności warsztatowej wątpliwości budzą: naiwna etymologia nazw miejscowości (rozdz. I, s. 30); zbędne wyjaśnienia nazw potocznych (kapłon — kogut, ale bez jaj (!), s. 39, 47); nieuzasadnione używanie liter dużych (np. wizytacja Radziwiłłowska w Diecezji, s. 57) i małych („zyd” — s. 189). Poważniejsze braki widzimy w wykazie źródeł drukowanych (s. 497-501). Niedopuszczalne jest połączenie: „źródła drukowane, opracowania, literatura pomocnicza”(?). Bardzo dowolny jest dobór „opracowań, literatury pomocniczej”, w którym mapy turystyczne i przewodniki figurują obok opracowań historycznych, artykuły obok druków zwartych. Nie do końca jasne są także kryteria doboru wykorzystanych opracowań historycznych, np. brak w zestawieniu podstawowych prac J. Szymańskiego, przy uwzględnieniu drugorzędnych, brak pracy ks. A. Z a p a r t a, „Szkolnictwo parafialne w archidiecezji krakowskiej” (Lublin 1983), mogącej stanowić interesujący punkt odniesienia dla dziejów szkolnictwa w Szczepanowicach.

W wykazie skrótów niepotrzebnie zastosowano identyczne (i mylące): k. = korona = karta = koło; m = metr = móg; s. = siostra (zakonna) = strona. Zbędne są chyba objaśnienia skrótów: por., łac., m.in.; a w słowniczku zbędne wydają się wyjaśnienia wyrazów: administracja, akta, dziedzic, identyfikacja, kondygnacja, konkurencja, konwersja, pacyfikacja, polemista, region; wątpliwe: chałupnik, diakon, folwark, gmina (ewangelicka?), jednota, patena (tu: tylko w kościele katolickim), *petita*, reformacja, reformowany kościół, rustykalny, średniowiecze (!), trybunał.

W „Ważniejszych danych z historii Szczepanowic” („Dodatki”, s. 439) nastąpiło pomieszanie wydarzeń różnej wagi, faktów historycznych i katastrof przyrodniczych. Daty z okresu II wojny światowej i bardzo ogólna charakterystyka wydarzeń są chyba zbędne. W historii najnowszej przewaga „historii społeczno-kulturalnej” wynika zapewne z preferencji zawodowych autora. Czy uzasadnione jest jednak w takim razie zamieszczenie w tekście wyników wyborów z lat 1989 i 1991?

Mimo tych zastrzeżeń książkę ks. Darowskiego należy uznać za ważną i godną czytania — podzielając pogląd autora, że w źródłach i większości opracowań historycznych zbyt wielką wagę przywiązuje się do rzeczy, nie do ludzi (s. 437-438). Przekonanie, że warto przybliżyć czytelnikowi obraz „ludzi tamtych czasów”, zostało bardzo fortunnie zrealizowane dzięki zamieszczeniu bogatej (103 pozycje) kolekcji fotografii, przedstawiających zarówno miejsca, jak osoby.

Roman Darowski przedstawił sympatyczny i żywy obraz Szczepanowic, jako miejscowości integrującej zarówno aktualnych mieszkańców, jak emigrantów z różnych stron świata, wspierających je pomocą materialną od XIX w. do okresu po 1981 r.; społeczności, która w najtrudniejszym okresie II wojny światowej potrafiła zmobilizować ludzi do odbudowy budynku kościoła, jako symbolu wiary w przyszłość.

Nie do końca jasne wydaje się jedynie, do kogo skierowana została książka pozytywistyczna w przesłaniu ideowym i nieco antykwaryczna w formie historycznej? Wydaje się jednak, że jej przeczytanie przyniesie

pożytek zarówno profesjonalistom, jak amatorom historii, przyczyniając się do rozwoju badań nad „historią bliższą” innych regionów Polski.

Urszula Augustyniak

M. J. R o s m a n, *The Lords' Jews. Magnate-Jewish Relations in the Polish-Lithuanian Commonwealth during the Eighteenth Century*, Cambridge, Massachusetts 1990, s. 256.

Książka R o s m a n a, której podstawę stanowi rozprawa doktorska autora, poświęcona jest stosunkom magnacko-żydowskim i roli Żydów w Rzeczypospolitej XVIII wieku. Dotychczas w historiografii, jak stwierdza Rosman we wstępie, problem ten nie doczekał się opracowania. Polscy historycy podkreślali rolę Żydów jako narzędzia w rękach szlachty służącego do walki z innymi grupami społecznymi (mieszczanie, chłopci), a w monografiach i artykułach dotyczących polskiej gospodarki i latyfundiów magnackich Żydzi traktowani byli na ogół marginalnie. Historycy żydowscy akcentowali fakt zależności Żydów od szlachty oraz restrykcje, z jakimi spotykała się działalność Żydów. Głównymi wykorzystywanymi przez nich źródłami były księgi gminne, prace rabiniczne, polskie akty prawne, pamiętniki, dzienniki podróży, traktaty antyżydowskie, przysłowia i anegdoty. Źródła te, w większości ze swej natury tendencyjne, nie stanowią zdaniem autora wystarczającej bazy i muszą być uzupełnione innymi materiałami. Wiele pytań dotyczących historii Żydów w Rzeczypospolitej nie doczekało się odpowiedzi nie z powodu braku źródeł, ale ze względu na brak zainteresowania badaczy. Pisząc tę książkę autor starał się odpowiedzieć na dwa pytania: jakie były główne sfery współpracy Żydów i szlachty i jakie znaczenie miała ta współpraca dla obu stron.

W swoich badaniach Rosman skoncentrował się na magnaterii (określanej przez niego jako magnateria arystokratyczna), grupie najbardziej znaczącej politycznie i ekonomicznie wśród szlachty, a jednocześnie posiadającej najlepszą dokumentację źródłową. O wyborze rodziny Sieniawskich-Czartoryskich zadecydowało kilka względów: rodzina ta posiada wszelkie wyznaczniki uznawane powszechnie za decydujące o przynależności do warstwy magnackiej, a ich latyfundium było typowe pod względem struktury administracyjnej i organizacji społecznej. Archiwum Sieniawskich-Czartoryskich zawiera inwentarze, dokumenty finansowe, kontrakty, protokoły dworskie, korespondencje, petycje do właścicieli latyfundiów, zarządzenia dla administratorów. Założeniem autora było stworzenie szczegółowego studium omawiającego sytuację Żydów w tym reprezentatywnym latyfundium w okresie około pięćdziesięciu lat, w czasie kiedy Żydzi ciężyli wyraźnie ku latyfundiom magnackim. Rosman ma nadzieję, że jego książka przyczyni się do głębszego zrozumienia zarówno historii Żydów, jak i historii Polski.

Pierwszy rozdział książki daje ogólny obraz sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku, największego wówczas skupiska Żydów na świecie. Autor podkreśla pluralizm etniczny i tolerancję religijną (trochę już chyba anachronicznie), pozytywnie odróżniające Rzeczpospolitą od skłóconego religijnie Zachodu i ksenofobicznej Rosji, a także wszechstronną dominację szlachty, czyniącą z Rzeczypospolitej rzeczywiście „Rzeczpospolitą szlachecką”. Narastający od połowy XVII w. kryzys, który nasilił się około roku 1700, nie spowodował wśród szlachty dążenia do reform, a wręcz przeciwnie — umocnił i pogłębił istniejące struktury.

Przewodząca politycznie i ekonomicznie elita szlachty, dla której Rosman proponuje precyzyjniejszą od terminu magnateria nazwę magnateria arystokratyczna, składająca się w każdym pokoleniu z 10-20 rodzin, wyróżniała się sytuacją ekonomiczną, piastowaniem urzędów senatorskich, koligacjami rodzinnymi, wykształceniem czy uznaniem współczesnych. W dalszej części rozdziału autor przedstawia organizację latyfundiów stanowiącego podstawę ekonomicznej pozycji magnatów. Tekst zaopatrzonej jest w mapę posiadłości Marii Zofii Sieniawskiej i Augusta Aleksandra Czartoryskiego w momencie ich małżeństwa (1731), mapy kluczy Międzybóż, Sieniawa i Oleszyce oraz hrabstw Szklów i Jarosław. Rodzina Sieniawskich-Czartoryskich, stanowiąca modelowy przykład rodu należącego do warstwy magnaterii arystokratycznej, ich latyfundium oraz historia Żydów w ich posiadłościach posłużyć mogą do uzyskania szerszego obrazu stosunków wewnętrznych panujących w dobrach magnackich w Rzeczypospolitej osiemnastego wieku.